

Umiera rekordowo dużo Polaków, ale nie na COVID

9 listopada 2020

Niestety stało się to czego obawiali się liczni eksperci. Po zdeorganizowaniu polskiej służby zdrowia pod pretekstem straszliwego koronawirusa, wreszcie ludzie zaczęli umierać. Poprzednio epidemia była nieudana, bo ilość zgonów była niższa niż w latach poprzednich. Ale to już przeszłość. Odcięcie Polaków od służby zdrowia i totalna jej dezorganizacja, spowodowały, że codziennie padają nowe rekordy zgonów.

Myli się jednak ten, który uważa, że te zgony Polaków to skutek śmiertelnej pandemii koronawirusa. Ci ludzie nie umierają na COVID – umierają przez COVID! To przez reakcję władz na wirusa polskie szpitale zamieniły się w umieralnię. Na dodatek cały czas od Polaków pobierane są składki zdrowotne na NFZ, czyli de facto sami finansujemy tych, którzy świadomie bądź nie, uczestniczą w zaordynowanej na nas depopulacji.

Liczba zgonów zarejestrowanych przez Ministerstwo Cyfryzacji w październiku 2020 r. jest rekordowa od 2015 r. Przez lata ilość ta utrzymywała się w całym kraju poniżej 8 tysięcy tygodniowo. Od 26 października – 1 listopada odnotowano w Polsce 12 257 zgonów (dla porównania – od początku rzekomej epidemii do dziś na COVID lub chorobę współtowarzyszącą oficjalnie zmarło 8045 osób – przypis WM)!

Oczywiście ci ludzie nie umierają na COVID, mimo, że wielu z nich w akty zgonu podstępnie wpisano COVID. Dzieje się tak ze względów finansowych. Szpitale po prostu dostają dodatkowe pieniądze po stwierdzeniu zgonu na skutek koronawirusa. To jedna z rządowych metod napędzania codziennie podawanych statystyk. Przez większość 2020 roku Polaków umierało mniej niż w latach poprzednich. Powodowało to, że wiele osób krytycznie podchodziło do tego, że rzeczywiście mamy jakąś

epidemię. Wszystko jednak zmieniło się pod koniec października.

Od marca zaprzestano normalnego funkcjonowania i tak już niewydolnej służby zdrowia. Lekarze schowali się w „bunkrach” i udają, że odbierają telefony od chorych. Nie odbywają się zaplanowane dawno zabiegi, a kardiologowie tylko odkreślają z listy pacjentów, którzy nie doczekali operacji. Bez wątpienia celowo, pod pretekstem koronawirusa uniemożliwiono dostęp do jakiegokolwiek leczenia. Gdy ktoś ma tyle szczęścia, że trafi do szpitala a nie umrze w karetce odsyłanej z miejsca na miejsce, to zostaje tam wykończony przez brak higieny i kolejne zakażenia szpitalne.

Wybijanie Polaków właśnie się rozpoczęło i można się spodziewać jeszcze większej katastrofy. Według władz winna będzie mniemana epidemia, ale fakty są takie, że jedyna epidemia z jaką mamy do czynienia to epidemia głupoty, paranoi i cynizmu władzy, która ochoczo przystąpiła do depopulacji narodu.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl